

Matragona, Czucie Niewinne

Łąkami idę. W krąg kwiaty
I słyszę brzęki pszczelne.
W powietrzu modrozłotym
Śni próżnowanie niedzielne.
Słońce świeci spokojnie,
Jak gdyby od niechcenia;
Obłoki są tak białe,
Jak by nie mogły siać cienia.

Ptak śpiewa, jak by nie śpiewać
Nikommu ani się śniło.
Jest mi tak dobrze na duszy,
Jakby mnie wcale nie było.

Najpiękniej bowiem jest, kiedy
Piękna nie czuje się zgoła
I tylko jest się, po prostu
Tak, jak jest wszystko dokoła.